

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” **80 MAREK**
kosztuje na cały rok **2 DOLARY.**
półrocznie 40 Marek a kwartał 20 Marek.
Numer pojedynczy **5 Mk.**

Biurowisko Redakcji i Administracji:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, orzekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pacjent „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
całkowicie oszaleć od tego dnia obojętnie się należy być.
Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonasy po 15 marek a 1 wiersz gratis.

Nr. 6.

Niedziela, dnia 6 lutego 1921.

Rok XXXIII.

Senatorzy tryumfują!

Senat w drugim czytaniu uchwalony większością 11 głosów. Można było temu przeszkodzić przez obstrukcję i rozbicie obrad sejmowych. Tak też radził uczynić nasz klub poselski 27 stycznia na naradzie z socjalistami, piastowcami i wyzwolencami. Niestety, nie przyjęto naszego wniosku, żadne stronnictwo nie chciało nam pomóc, a sami byliśmy za słabi, mając tylko 12 głosów poselskich.

Książę i panowie tryumfują. Oni nie ustąpili. Nie wzruszyła ich nawet moja przestroga, wypowiedziana na dwa dni przed głosowaniem, że ułatwienie senatu ułatwi bolszewikom agitację pośród rozgoryczonego ludu. Jezuita endek ks. Lutosławski wydrwił jeszcze tę moją przestrogę. Byłem na to przygotowany, bo wiem oddawna, że książę i panowie nie ustąpią nigdy inaczej, tylko pod przymusem. Oni wiedzieli, że posłom ludowym zabraknie odwagi do wyciągnięcia wszystkich konsekwencji. No i stało się. Strona ludowa skapitulowała, więc strona pańska tryumfuje, senat w drugim czytaniu uchwalony.

Najgorzej postąpili posłowie „Wyzwolenia”, bo wyszli z sali. Przez ubytek ich 23 głosów na lewicy, poczuł się panowie z prawicy tak wzmocnieni, że postawili i przeprowadzili wniosek, aby tylko połowa senatu przychodziła do wyboru równocześnie z wyborami do sejmu, a druga połowa senatorów, aby zasiadała nadal aż do następnych wyborów, czyli, że raz wybrany senator ma mandat na 10 lat, a poseł tylko na 5 lat. Głosowanie wykazało, że i senatorów bez

wyboru można było utracić, gdyby byli Wyzwolenicy nie wyszli, bo tylko 9 i 20 głosami większości przeszli owi mianowañcy.

Senat uchwalony. Piastowcy mogą sobie zapisać do swojej historii, że stało się to w czasie, kiedy oni mieli 84 posłów w Sejmie i kiedy ich twórca i prezes był sternikiem rządów w Polsce. Gdyby był klub piastowców tylko raz powiedział stanowczo, że do uchwalenia senatu nie dopuści, toby już senatu nie było, bo tak wielkiego klubu zgwałcić panowieby nawet nie próbowali. Więc uchwalenie senatu można słusznie i zgodnie z prawdą przypisać piastowcom. A taksamo słusznie można powiedzieć, że p. Witos nie powinien się być na to zgodzić, aby za jego prezydentury fundowano twierdzą księżo-pańską w senacie. Dziwnie, strasznie to będzie wyglądać, że akurat za rządów chłopów Witos szlachetczyzna zdobyła sobie senat. Przed wiekami potulni chłopci dopuścili do zaprowadzenia pańszczyzny na zgubę swoją i narodu, a teraz w nowej Polsce znowu chłop dopuszcza do fundowania senatu...

Jeszcze nie wszystko stracone. Jeszcze można przeszkodzić uchwaleniu senatu, przy trzecim czytaniu. Daj Boże, aby przyszło wczas opamiętanie, że szlachetczyzna i klerykalizm niegdyś zgubiły Polskę, że i teraz szlachetczyzna i klerykalizm gubią Polskę, a tylko stanowcza wola ludu może dać Polsce siłę do pokonania wszelkich trudności. Kto wstecznikom pomaga, ten szkodzi Polsce.

I dlatego precz z sehatem!

Jan Stapiński.

Czcze słowa

Prezydent ministrów poseł Witos wyrzekł z patosem onegdaj parę słów: „Polska nie może być szlachecką“. Obecnie zaś wyłożył program pracy rządu, czyli *expose*; niczem jednak w tem *expose* nie dowiódł, że władza książę-pańska ma być ukróconą, oraz w jaki to sposób ma nastąpić.

To *expose* premiera zawiadło nawet najskromniejsze oczekiwania ludności.

W kilkadziesiąt minut zaś po tem *expose* wypłynęła na widownię prawdziwa twarz — nie maska — okazało się istotne oblicze stosunków panujących: **uchwalono senat**.

Kto był za senatem i kto przeciw senatowi? Kto najgorzej sprawę uchwalenia senatu formował, **kto stawiał wszystkie wnioski uderzające jakby taranem w ludowładztwie Polskiej Rzeczypospolitej?**

Nikt inny, tylko **prezes klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego** (hasłem: Bóg i Ojczyzna) **poseł Dubanowicz**, głowa i przelożony partyjny i klubowy min. spraw wewn. Skulskiego, przewodniczący klubu — który jest drugim głównym filarem dzisiejszego rządu pod przewodnictwem Wincentego Witos.

Pytacie zdumieni:

— Jakto być może, że w rządzie siedzieli **piastowcy i tugutowcy z partją Dubanowicza**, głównym szermierzem senatu:

Jak to być może?

Ano nietylko być może, ale tak jest! W rządzie siedzą obok siebie **piastowcy, tugutowcy i zamaskowani kleroeneki Skulskiego i Dubanowicza**.

A oto jeszcze jeden fakt ciekawy: Na dalekich Kresach wschodnich, bo aż w Kołomyi jest sobie starosta Biederman. Fizyk pow. Milewski obszarnik i endek, inspektor podatkowy Gruszecki — brat Jana Kantego znanego pod niejednym względem przez czytelników, również endek i mały obszarnik oraz kamienicznik, karmazynowy endek Tyszkowski — referent apropryzacyi i Grodzicki, również szlachetny członek endeckiej konfraterni rządzą powiatem i miastem jak im się podoba. Zboże na zasiew idzie nawet dla obszarników innych powiatów (Dr Świdorski, Turzański i t. p.). Taka pani Jasińska ze wsi Perezowa bierze na swój obszar w r. 1919 30 cetnarów żyta i 20 cetn. pszenicy, a w r. 1920 wniosła rekurs, że kontyngentu nie może dać, bo obsiała wszystkiego pół morga ziemi. Na ten sam obszar, bierze znowu na inną asygnowaną p. Emil Załuski jako niby „dzierzawca“ Perezowa — 20 cetn. żyta i 10 cetn. pszenicy. — Pani Kunze bierze 105 cetn. zboża na zasiew na powiat kołomyjski przyszło niemało, bo 94 tysiące 725 kg żyta i 41 tysięcy 574 kg pszenicy.

Do dziś dnia ani panem Tyszkowskim, ani p. Grodzickim, ani Milewskim, ani Gruszeckim nie zajął się rząd p. Witos, który rzekł, że „Polska nie będzie szlachecką“.

Lecz w tej Kołomyi zaszedł inny jej fakt znamienny:

Oto zawiązała się tam organizacja P. S. L. Piastów. Na czele zarządu stanął zast. kom. rządowego miasta Kołomyi p. Ignacy Patkowski.

Na jego zaś ręce pod L. 28.169-92, dnia 27 XII. 1920 przyszło pismo urzędowe od p. starosty Biedermana, zabraniające stronnictwu rozzszerzania jakiegokolwiek działalności, pod tąsamą liczbą i datą przyszło też pismo od p. starosty Biedermana do komisaryatu policyi państwowej „z poleceniem inwigilacyi“ (czuwania przyp. red.) „by stowarzyszenie powyższe (P. S. L. przyp. Red.) nie rozwijało żadnej działalności“ (dosłownie przytaczam rozporządzenie. J. S.)

Tak sobie niegodnie z obowiązującym przepisem Min. spr. wewn. (Okólnik nr. 51) postępuje starosta kołomyjski Biederman (na dalekich Kresach), szykanując stronnictwo premiera Witos, a premier Witos, chociaż doń posłano odpowiedni memoriał o tej sprawie (dość dawno jego organizacja), nie zdołał jeszcze pouczyć do czasu swej bytności w Kołomyi p. starostę o obowiązującej każdego starostę bezstronności.

Takie to są dziwne fakta na górze i na dole. Stronnictwo Nar. Zjednoczenia Lud., a głównie jego głowa Dubanowicz utrąca w Sejmie jednoizbowość i przeprowadza gwałtem senat — Witos zaś siedzi w rządzie z tymże stronnictwem pod rękę. Po starostwach żrędnicy popierają funduszami państwowymi obszarników z całych sił z krzywdą wielką chłopów, starosta zaś — Biederman n. p. — prześladuje nawet piastowców, a wszystko to uchodzi bezkarnie za rządów Witos.

P. Wincenty Witos chciał ująć sobie chłopów i powiedział: „Polska nie może być szlachecką“.

On zaś, — on Wincenty Witos — codzienną swą polityką, nie czczym frazesem, a czynem twardym i namacalnym, dzień w dzień we wspólną pracę ze stronnictwami książępańskimi utrzymuje nietylko rządy ale i nadużycia niesłychane endeckiej kliki, mające na celu krzywdzenie chłopów, a popieranie całą siłą ziemiaństwa-obszarników.

Wartość zaś mają nie słowa lecz czyny, i te jedynie mogą być podstawą do oceny.

Józef Sanojca.

SEJM.

Warszawa, 28 stycznia 1921. Trzy były plenarne posiedzenia w tym tygodniu, przy niebywałym konwole posłów, ze względu na zapowiedziane drugie czytanie konstytucyi o senacie. — Na pierwszym, wtorkowym posiedzeniu przemawiali jeszcze ostatni mówcy, za senatem i przeciw senatowi. Z naszego klubu przemawiał p. Stepiński, ostrzegając dobitnie Sejm, iż w kraju bieda i narzekanie powszechne, więc nie należy zaoznaczać sytuacji przez uchwalanie senatu, bo to pogniwa lud do reszty i ułatwi bolszewikom agitację. Ostatni przemawiał endek jezuita Ka-

Lutosławski, dowódca całej reakcji w Sejmie. Przestrogi p. Stapińskiego wydrwił jako „strachy na lachy”. Podobnie odważnych dwóch braci ks. Lutosławskiego bolszewicy już zabili w Rosji przed dwoma laty.

Na czwartek zapowiedział marszałek głosowania. Zrana tegoż dnia odbyło się posiedzenie porozumiewawcze przedstawicieli piastowców, socjalistów, wyzwolenców, narodowców robotniczych i naszej lewicy P. S. L. Wniosek nasz o przeszkodzenie uchwale senackiej nie znalazł poparcia. Ułożono tylko sposoby głosowania. Na początku pełnego posiedzenia odczytał prezydent Witos sprawozdanie ministerstwa i program pracy na najbliższy czas. Nie osobiłowego, żadnej gruntownej zmiany rząd w tej mowie nie zapowiedział. Na wniosek p. Daszyńskiego postarował Sejm natychmiast przystąpić do rozpatrzenia tego programu rządowego. Uchwała ta zapadła większością jednego głosu (185, 184). Czyli uchwalenie senatu miało znowu uleść zwłocze. To tak rozniewało endecka posła Rząd, że nazwał lajdakami kilku posłów z prawicy, którzy za wnioskiem głosowali. Wywołało to wielką burzę. Ostatecznie musiał p. Rząd z trybuny Sejm przeprosić za ową zniewagę. Zaczęto rozprawę nad rządem. Pierwszy do głosu przyszedł p. Daszyński i w świetnej przeszło dwugodzinnej mowie udowodnił wstecznikom, jak straszne szkody wyrządza Polsce szlachetczyzna i klerykalizm. Przytoczył mnóstwo faktów, bo miał sposobność z bliska się im przypatrzeć jako wiceprezydent ministrów. Endecy i księża pienili się z gniewu, to też co chwila przychodziło do ostrych wykrzyków. Skończył p. Daszyński swą mowę zapowiedzią, że nie wierzy w żadne zapowiedzi teraźniejszego ministerstwa.

Po mowie Daszyńskiego przerwał marszałek dalszą dyskusję, a przystąpił do głosowania nad par. 35 konstytucji, orzekającym, że obok Sejmu ma być i senat i że senatorowi przysługuje prawo odrzucenia ustawy uchwalonej przez Sejm, a dopiero jeżeli Sejm ponownie odrzuci ją przez senat ustawę uchwalą większością 3/5, to sprawa skończona. Otóż chytrzy panowie, aby złagodzić opozycję, wycofali na razie owe „3/5”. I tak też uchwalono większością 11 głosów. Na tem przerwano posiedzenie.

Dzisiaj, w piątek odbyło się głosowanie nad par. 36, który postanawia, kto może być wybrany albo zamianowany senatorem. Otóż wybierać senatorów mają tylko obywatele starsi ponad 50 lat, a senatorem może być wybrany tylko obywatel starszy ponad 40 lat. Oprócz tego bez wyjątku ma wejść do senatu pięciu arcybiskupów i biskupów katolickich, jeden rabin, jeden przedstawiciel jeszcze innych wyznań, oraz cała gromada różnych wysłanników, adwokatów, sądów, uniwersytetów, związków gospodarczych i t. p. Niektórym wyznawcom senatu wydało się to przesadzonem, więc się usunęli od głosowania. — Ale za to klub Wyzwolenia oświadczył, że się ustrzeże od dalszego głosowania i rzeczywiście cały ten klub wyszedł z sali sejmowej. Wskutek tego skład senatu przeszedł zgodnie z wolą największych wsteczników. Postąpienie „Wyzwole-

nia” wywołało wielkie oburzenie na lewicy. Panowie widząc, że im tak dobrze idzie, uchwalili sobie jeszcze i dodatek, że tylko połowa senatu zmienia się co pięć lat, czyli że raz wybrany senator będzie zasiadał przez dziesięć lat.

Dalsze głosowanie nad konstytucją odbędzie się w piątek 4 lutego.

Na tem posiedzeniu odbyła się jeszcze rozprawa o Górnym Śląsku. Minister skarbu zapowiedział, że i po przyłączeniu do Polski pozostanie na Górnym Śląsku teraźniejsza waluta tak długo, aż pieniądze polskie uzyskają dobry kurs.

Posłowie lewicy P. S. L. wniesli w tym tygodniu nast. interpelacje i wnioski: p. Krempa 1) przeciw dokonywanym spisom majątków chłopskich, 2) przeciw postępowaniu policji państwowej w Łuży pow. Mielec, 3) o wypłatę zasiłków inwalidzkich, wdowich i sierocych, 4) z powodu rewizji u Pawła Moździerz w Dulczy wieckiej. Poseł Madej interpelował w sprawie kierownika szkoły Gajewskiego w Olszynie pow. Gorlice, przemawiał w Sejmie w sprawie regulacji Wisłoka i o wypłatę robotników w Kłodawie i t. d. Poseł Matusz interpelował: 1) o węgiel dla opalu szkół w Brzozowskim, 2) o dostarczenie materiałów drzewnych z tartaków rządowych na sprzęty szkolne, 3) przeciw niesprawdliwemu wymiarowi podatków dochodowych i wojennych za r. 1920, 4) postawił wniosek nagły o zwolnienie z wojska ludzi koniecznie potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Poseł Tomaszewski interpelował z powodu nadużyć przy przesyłkach amerykańskich, tudzież o zapłatę za zboże zarekwirowane przez wojsko z młynów w r. 1919.

PETYCYE PRZECIW SENATOWI wpłynęły w dalszym ciągu z gmin: Izbiska, Ruda, Bliźna, Kielków, Rzemień, Brzyście, Złotniki, Wola chorąłowska, Zarówka, Zdzierzec (pow. Mielec przez p. Krempę), Sielec pow. Tarnobrzeg, Małowice pow. Wieliczka, Głęboka pow. Kraków.

Tak ci dziś przysięga polski Lud.

Dla Ciebie Polsko wszelki znój i trud,
Bo w nas jest moc i dzielność,
Wszyscy dziś niesiemy Sztandar Twój,
Twoja chwała i nieśmiertelność,
Powstaniesz znów jako wprzód,
Tak Ci dziś przysięga Polski lud.

Dla Ciebie Polsko niesiemy krew,
Tam na ojczyściej glebie,
Wszyscy idziemy na Twój zew
I życie za wolność i Ciebie
Oddamy, bośmy z Piasta ród,
Dziś Ci przysięga Polski lud.

Dla Ciebie Polsko, kraju nasz kochany,
Niedbamy, choć nas dręczy niedola,
Aby tylko nasze rodzinne łany,
I nasza śliczna polska rola,
Wolnością zakwitła jako wprzód,
Tak Ci dziś przysięga Polski lud.

Chicago

Kazimierz Ciepiela,
Ludowiec chłop z Małopolski.

Nauka dla parcelantów.

JEZIERZANY, koło Buczacza. Na przestroge dla tych co kupują ziemię w Tow. agrarno-osadniczem. Skorośmy wyczytali w ogłoszeniach, że Tow. agr. osad. parceluje ziemię, wybraliśmy sobie Jezierzany powiat Buczac datego, że tu było anonosowane 500 morgów pola i 100 morgów lasu po 3000 mk. Po oglądnięciu wspomnianej miejscowości pojechaliśmy do Lwowa i zakupiliśmy ile kto mógł ornej ziemi i po kawałku lasu, bo i ziemi chyba byłibyśmy nie kupowali, gdyby nie było lasu. Na zapytanie, w jakiej cenie będzie las, gdyż on jest bardzo zniszczony, odpowiadzano nam, że będzie w tej cenie co i pole, a może i taniej, bo oni sami nie wiedzą, jakie zniszczenie ma ten las. Na skargi nasze, że tam jest takie pasmo ziemi, iż trudno będzie dostać wody, powiedziano nam, że tam w tym kawałku, gdzie trudno o wodę, wywiercą nam trzy studnie. I wiele innych obietnic było, że nam będą dopomagać w dostarczaniu zboża pod zasiewy, budulca i t. d.

Po złożeniu pierwszej raty wyjechaliśmy w kwietniu 1920 r. na osadę, gdzieśmy musieli czekać więcej jak tydzień na inżyniera, ażeby nam wymierzył to pole, a las nie został wymierzony. Każdy z kupujących był zaopatrzony w potrzebną ilość pieniędzy, ażeby mógł zapłacić drugą ratę, która miała przapaść w końcu maja i przy drugiej racie miały być kontrakta, bo taka była umowa. A na trzecią ratę gdyby ktoś z kupujących nie miał gotówki, miało Tow. agr. osad. zaciągnąć na pożyczkę w Banku krajowym.

Z tem wszystkiem zaszła wojna i inwazyja bolszewicka. Przeżywaliśmy tak straszne chwile i drożynę, że kto miał jaki fundusz, to rozpuścił na najpotrzebniejsze środki do życia i jaką taką budowę. Po odparciu bolszewików otrzymujemy zawiadomienie z Tow. agr. osad., że kto do ośmiu dni nie zapłaci drugiej raty wraz z odsetkami, zostanie rozwiązana umowa, a zadatek czyli pierwszą ratę uważają za przepaść. Po dwóch dniach przyjeżdża dyrektor p. Stefani i powiada, że kto chce mieć las, to niech da po 6000 marek za morg i to wszystkie pieniądze zgóry, i to nie ten las, cośmy zadatkowali, bo Serwatowski, właściciel tego lasu żąda po 10.000 mk. za morg. Jakże to śmieszne. Czy to możliwe, ażeby ktoś nie mając czegoś w posiadaniu, dał anonosować do sprzedania?

Więc patrz chłopie, co z tobą robią. Kupiliśmy, zadatkowaliśmy jedynie dlatego, że z lasem, a dziś po 10 miesiącach powiadają: „Chcesz mieć las, to daj po 6000 mk. i to pieniądze zgóry”. — A gdzie umowa? Myśmy już kupili, a cena miała być niższa od pola.

A gdzie ta pomoc dla nas? Gdzie zboże do siewu, gdzie budulec, coście się mieli starać o niego? A gdzie nasze studnie, że po wodę musimy chodzić po dwa kilometry, a gdy śniegiem zawiąło, tośmy musieli śnieg topić i w ten sposób zaopatrywać się w wodę. A są między nami i tacy, którzy mają wszystko zapłacone, a gdzie

kontrakta? Myśmy poprzedali swoje jakie kto miał mienie po takich cenach, jakie były na wiosnę 1920 r., czyż i nam wypada unieważnić kontrakta, bo ziemia teraz droższa tak jak wasz las, czy to możliwe? Wysyłaliśmy deputację do p. Witosa, ale cóż on pomoże, kiedy to jego koledzy piastowcy urzędują w Tow. agr. osad. Na szczęście otrzymaliśmy z wielką trudnością pożyczkę bezprocentową (bośmy musieli zapłacić po 3 proc. od sta temu co jeździł po pieniądze do Lwowa, bo te co były wyasygnowane na p. Buczac zabrali obszarnicy), tośmy popłacili drugie raty i zgodziliśmy się i za las dać po 6000 mk. byle nam jak najprędzej wymierzono i kontrakta wydano, ale dotychczas nie ma nic, a Towarzystwo dalej ogłasza sprzedaż i obiecuje kupującym gruszki na wierzbie.

Tak chłopie, idź walczyć, zasłaniaj pierś swoją, bo bolszewicy idą cię zniszczyć. A tu swój „bolszewicy” już cię zniszczyli i na bruk chcą wyrzucić.

Osadnicy.

Blagosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości!

Jeden jedyny stan w Państwie nie zabezpieczony ustawą, nie określony żadną normą praw, lecz zdany na łaskę społeczeństwa i samowolę jednostek, to stan organistów polskich. Czterdzieści lat dobiega od chwili wniesienia pierwszej petycji do Sejmu galicyjskiego, wszystkie jednak prace i wysiłki nie przyniosły dotąd zawodowej realnej korzyści, rozbijając się przy każdym silniejszej uderzeniu o twardą opokę serc Duchownych katol., pragnących utrzymać przynajmniej nad tym nieszczęśliwym zawodem status quo. Dlatego też tępieno bezwzględnie wszelki odruch w tych kierunku, utracając pisemka zawodowe, prześladowając przede wszystkim organizatorów. Zaisie smutny objaw, że dziś w wolnej Ojczyźnie, gdzie już najniższe warstwy społeczeństwa naszego uczuły nad sobą ciepłą opiekę prawa, organizacji nadal w kajdanach! A społeczeństwo patrzy spokojnie na bezprawne wyrzucanie organistów na bruk, jak gdyby na miłosierne uczynki. Położenie tych ludzi jest naprawdę straszne tak pod względem materialnym, jak niemniej moralnym. Stronnictwa postępowo-demokratyczne biją ich z jednej strony, jakby rzekomo swych przeciwników, z drugiej zaś strony jeszcze bardziej prześladowują ich bezpośredni przełożeni, pragnąc ich utrzymać nadal w ciemności i niewoli. Przeto Sejm polski, jako najwyższa władza ustawodawcza, który zostawił nadal organistów samowoli Proboszczów, który nie umiał wyzyskać dla dobra społecznego przez nadanie organistom stanowiska niezależnego, tyle inteligentnych jednostek, rozrzuconych po najrozmaitszych zakątkach Rzeczypospolitej, wśród tych milionowych mas, niema racji bytu i powinien się jak najrychlej rozwiązać.

Dziś każda jednostka powinna być zaprzę-

gnięta do rydwanu pracy społecznej. N. B. jeżeli rychło chcemy patrzeć na szczęście obywateli w Ojczyźnie naszej.

W „Przyjacielu Ludu” z 19 grudnia 1920 zamieszczona została korespondencya, oświetlająca położenie pow. wadowickiego, która jako ilustracya zamieszczona została przy wniesionej petycji organistów małopolskich na ręce Prez. Ministrów, jak również do wszystkich klubów sejmowych. Notatka poruszyła wiele duchownych umysłów powiatu wadowickiego, a między innymi uczuł się obrażony wydrukowaniem tejże ks. kanonik Józef Nieć w Zembrzowicach, zaznaczając przy świadkach, że jeżeli zapodanych rzekomo oszczerstw do miesiąca organista nie sprostuje, musi go z posady wydalić. Dlatego prosimy uprzejmie o sprostowanie owej notatki.

Jak tu prawdę prostować? Co do walącej się rudery prostujemy: Nieprawdą jest, jakoby już belki na organistę w mieszkaniu tymże leciały, natomiast prawdą jest, że w jednej stancji dwa drzewa spróchniały pod oknem zupełnie wyleciały i zastąpione są trocinami z błotem, po ścianach zaś woda płynie i wilgoć nie do opisania, wskutek czego dzieci organisty nabawiły się kalectwa na całe życie. Wobec takich faktów postaramy się o sprowadzenie ko-

misji sanitarniej dla badania mieszkań, niech ta wypowie swoje zdanie.

Prawdą jest, że ks. prob. Nieć posiadał wspólny piętrowy pałac i 365 morgów ziemi i lasów, Prawdą jest również, że organista posiada nie całe 2 morgi pola ornego i około pół morgi pastwiska, po którym wszyscy jeżdżą, a z którego i ks. proboszcz w jesieni zabrał kilkadziesiąt fur gliny, a organista za to pole cały rok musi grywać ks. proboszczowi wszystkie msze.

Prawdą jest, że r. 1914 organista wypiekał opłatki na hostye ze swej mąki i przy swoim drzewie, a od 1914 ks. proboszcz daje mąkę, a organista swoją pracę i drzewo, które musi od żyda kupić po paskarskich cenach. W końcu nieprawdą jest, jakoby ks. proboszcz drzewo w ostatnich latach sprzedawał żydom, ponieważ takowe już dawniej tymże wysprzedał, co może potwierdzić kilkudziesięciu świadków.

Na tem kończymy nasze sprostowanie, a gdyby i to nie było jeszcze dokładne, postaramy się o zamieszczenie w następnych numerach lepszych faktów, które już w ręku posiadamy.

Zwracamy się w końcu tą drogą tak do Konsystorza, jako też do pp. Posłów, by swoją powagą i wpływem położyli kres tego rodzaju nadużyciom.

K. D.

Z AMERYKI.

PRZESTROGA. Rodacy z Ameryki przystali rodzinom w Polsce sporo bondów czyli obligacji polskiej pożyczki dolarowej z r. 1920. Rodziny, posiadające takie bondy, a potrzebujące gotówki, biedzą się, co począć z owymi bondami. Znaleźli się już wyzyskiwacze, którzy takie bondy za bezcen wykupują. Aby temu zapobiedz zwrócił się poseł Stapiński do ministra skarbu dra Steczkowskiego z wnioskiem, aby rząd bondy takie w wypadkach wyjątkowej potrzeby wykupywał i przez to zapobiegł wyzyskowi. Minister skarbu oznajmił, że wykupować nie może, ale skoro będzie rozpisana nowa pożyczka dolarowa w marcu lub kwietniu bieżącego roku, to posiadacze owych bondów z r. 1920 będą mogli zamienić je na nowe obligacje, które będą płatne gotówką w razie potrzeby.

Donieśliśmy w swoim czasie, jak się to będzie przeprowadzać. A tymczasem przestrzegamy, nie dajcie się wyzyskiwać, nie marnujcie ciężko zapracowanych oszczędności rodaków w Ameryce. Jeżeli już ktoś nagle potrzebuje gotówki, to może taki bond zastawić w każdej filii Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Kasa udziela na bond 50 dolarowy 8000 marek pożyczki. Więc można taki bond tymczasowo zastawić, a potem wykupić, zamienić na nową pożyczkę dolarową z r. 1921 i dopiero za tę nową pożyczkę dolarową w miarę potrzeby będzie rząd płacił gotówką zaraz.

WYJAŚNIENIE. Z różnych stron w Ameryce otrzymaliśmy zapytania, jaki jest nasz stosunek do „Wyzwolenia” warszawskiego. Otóż zgodnie z prawdą stwierdzamy, że między naszą lewicą P. S. L. pod sztandarem „Przyjaciela Ludu” w Krakowie a „Wyzwoleniem” w Warszawie niema żadnego porozumienia, ani żadnej łączności. W ostatnich czasach mnoży się nawet coraz więcej różnic. Aby nie robić uciechy wstecznikom, unikamy ostrej walki z „Wyzwolencami”, ale to wiemy, że nie możemy się od nich spodziewać pomocy w ostrej walce o prawa ludu.

Przyjaciele nasi w Ameryce powinni się też organizować osobno, niezależnie od „Wyzwolenia”.

WYKAZ SZKODNIKÓW. Patryoci z „Polskiej Korporacji Handlowej” p. t. Slavonian Trading Corporation w New Yorku mogliby też rzetelniej wykonywać przyjęte zobowiązania. Pałunek, wysłany przez F. Duprata z Stevardville O. żonie, Eleonorze Duprat w Nowej Wsi koło Ottyni jeszcze 18 lutego 1920 roku, dotychczas nie został doreczony! Rodacy w Ameryce powinni zwrócić uwagę na ową niedbałą firmę.

KARY STEMPOWE od czeków pieniężnych z Ameryki i wogóle z zagranicy, które zaczęto naraz gwałtownie stosować w Małopolsce, zostały rozporządzeniem Ministra skarbu cofnięte. Dnia 23 stycznia br. oznajmił minister skar-

bu dr Steczkowski posłowi Stapińskiemu, iż dotyczące rozporządzenie zostało już wydane do wszystkich urzędów skarbowych i podatkowych, aby pobierano tylko pojedynczą opłatę stempłową. Kary, który wymierzono w ciągu grudnia i stycznia, zostaną ukaranym zwrócone. Podania o zwrot trzeba wnosić wprost do Ministerstwa Skarbu w Warszawie, ulica Rymska 5.

SHAMOKIN, Pa. Tutejsi działacze od Wydziału Narodowego gloszą, że byli wybrani na „Sejmie“ w Detroit przez posłów, których znów miało wybrać przez powszechne wybory wychodźstwo w Ameryce, co jest kłopotem. Wychodźstwo, jako ogół, żadnych posłów na „Sejm“ do Detroit nie wybierało, ani o tem niewiele wiadano. Sami księża, który chciał, to pojechał, jako poseł do Detroit, lub też wysłał sam swego lokaja czy lisa i o tem każdy mądrzejszy wie dobrze. Dziś łapichłopy i paskarze wydziałowi za wszelką cenę chcą trzymać wychodźstwo za łeb i drzeć skórę „w imię nieszczęśliwej ojczyzny“, a dla swojej korzyści. Lecz tych panów słuchają tutaj tylko jeszcze księża i okropnie ciemny chłystek, a reszta ludu już przejrzała i nic o takich łapichłopach nie chce wiedzieć.

Księża, a i wydziałowi panowie podczas pożyczki polskiej więcej szkodzili, jak pomagali.

Cześć i powodzenie **Józef Kittler.**

CLEVELAND, O. 11 grudnia 1920. My robotnicy z Cleveland dowiedzieliśmy się, iż prezes „Wydziału“ p. Smulski z jego naganiaczami i łapichłopami wysłał apel czy też orędzie do Sejmu w Warszawie na ręce marszałka Trańpczyńskiego, iż my tu chłopci robotnicy idziemy i popieramy senat; protestujemy przeciw temu, to nie jest wcale prawda. My posyłamy petycję na ręce naszego prezesa Jana Stapińskiego i oświadczamy się przeciw senatowi. Żądamy Sejmu jednoizbowego, precz z senatem! Żądamy, żeby Naczelnika Państwa wybierał cały Naród. Żądamy usunięcia polityki z kościoła. Uchwalamy hołd dla Naczelnika J. Piłsudskiego, oraz votum zaufania dla prezesa J. Stapińskiego i posłów grupujących się koło niego.

Precz z senatem, precz z ciemnotą i ciemniźnicami ludu!

Wojciech Czajka, Jan Czajka, Jos Stelmach, Jan Stelmach, Józef Laskowski, Wojciech Sandoj, Józef Czerwieński, Michał Panek, Adam Łabuda, Jan Kawęcki, Michał Kożuch, Czesław Jeziorski, Salwin Umiński, Błażej Ziółko, Jan Kerzuch, Franciszek Korzuch, Wojciech Kawalec, Michał Janór, Michał Jeziorski, Jan Poleć, Jan Wilk, Jan Władak, Józef Filipek, Michał Brzeziński, Walenty Świergót, Marcin Świergót, Franciszek Koper, Wojciech Plata, Jan Plata, Jan Lorek, Cyprian Kurowski, Antoni Ciba, Wojciech Żelasko, Józef Żelasko, Wojciech Olśak, Jan Włacek, Jan Jeziorski, Jan Kraweński, Jakób Serafil, Stanisław Serafin, Jan Sikora, Jan Kowalski, Wincenty Dereśkiewicz, Stanisław Baracz, Jan Baracz, Józef Tereśkiewicz, Stanisław Rzezola, Wawrzek Jan, Andrzej Łabuda, Józef Łabuda, Marcin Lachowski, Jan Szarach, Wojciech Rojak, Józef Rojak, Franciszek Sitek, Jan Sitek, Józef Piotrowski, Jan Piotrowski, Antoni Piekarski, Antoni Kuca, Czesław Kara, Czesław Ciba, Wawrzyniec Chwałęński, Wojciech Pawłowski, Jan Regula, Piotr Kulczek, Stanisław Ozga, Piotr Środek, Wojciech Wiciński, Piotr Mazan, Karol Wiciński, Jan Sołtys, Henryk Cygan, Józef Tomaszewski, Adam Piątek, Teodor Holowaty, Józef Bosy, Karol Żezula, Jan Rzezula, Adam Orzech, Jan Orzech, Marcin Orzech, Bolesław Wnókiewicz, Zygmunt Foltarz, Stanisław Rychel, Jan Bodziony, Walerian Przybyś, Antoni Przybyś, Stanisław Wydra, Władysław Wydra, Józef Gaś, Jan Garbuś, Stanisław Lewandowski, Antoni Piławski, Józef Smoroń, Józef Waśkiewicz, Mikołaj Kulaga, Michał Kandziora, Michał Sponder, Piotr Polanec, Józef Polanec, Paweł Wójtowicz, Michał Środek, Józef Wójtowicz, Jakób Stępnowski, Jan Buczyński, Witold Deszcz, Józef Budziło, Piotr Stelmach, Michał Kieliszek, Tomasz Malak, Józef Dullek, Franciszek Blykarski, Bartłomiej Imiejski, Karol Kawęcki, Kazimierz Kawęcki, Adam Polanec, Andrzej Kura, Władysław Bukala, Andrzej Bernacki, Szczeban Bierut, Józef Bierut, Jan Opala, Paweł Marut, Wawrzyniec Marut, Jan Maciaszek, Stanisław Fiedko, Karol Broda, Stanisław Magda, Józef Czajka, Szczeban Kieliszek.

DETROIT, Mich. 4 grudnia 1920. Tu w Ameryce jest wielu zainteresowanych sprawami krajowemi, toteż i polityka się uprawia, a czy godna pochwały, to nie, ale krytyki, a zwłaszcza tak zwany „Wydział Narodowy“ ogłasza się, że on jest właściwy i upoważniany reprezentować Lud Polski w Ameryce i że ci, co tu przyjeżdżają z kraju, nie mają prawa, ani stosunków nie znają, więc oni z Wydziału Narodowego są głównym fundamentem do reprezentowania Ludu polskiego na wychodźstwie. A chociaż ten lud ich wysłmiewa i nie daje żadnej wiary „Wydziałowi Narodowemu“, tylko jedni księża rzymsko-katolicki i tercjanki. A ci ludzie, którzy na oczy śmiało patrzą, ci nie pozwolą, aby ich Wydział Narodowy reprezentował.

Piszą i krytykują oni, że pożyczka państwowa polska się nie powiodła; komuż przypisać winę, jak nie Wydziałowi Narodowemu i nie księżom rzymskim? Mam doświadczenie tu z Detroit, jaka tu agitacja szła nie za pożyczką, ale przeciw niej. Jak w parafii św. Franciszka ks. Grudziński powyzganiał tych kolektorów, co agitowali za pożyczką polską, a gdy uczciwi ludzie dali temu nagane, to ambona pękała, że księża oczernieją. Jeszcze raz powtarzam, że Lud polski w Ameryce nie ma wcale zaufania, jak do Wydziału Narodowego, tak i do księży rzymskich.

Gazeta Wasza jestem zadowolony i życzę jej jak największego rozwoju. Bracia Ludowcy pracujcie, aby się wydźwiżyć z tego jarzma księży pańskiego.

F. Jakielak.

PHILADELPHIA, 1 grudnia 1920. Czytając „Przyjaciela Ludu“ od dłuższego czasu, śledziłem zawsze za głosem z moich rodzinnych stron. Lecz nigdy nie mogłem nic wyczytać.

Sądziłem, że może już niema ludowców prawdziwych w Odrzykoniu. Aż oto znalazłem korespondencję, podpisaną przez tamtejszych parafian. A co gorsza, zdziwiło mnie, że to ks. Świętek jest tak wrogo usposobiony do postępu. Ale i niema co się dziwić, bo ciemnota ludu jest dla nich rajem na ziemi, a po śmierci im też źle nie będzie, bo oni wszędzie pierwsi, no i z Panem Bogiem się lepiej znają. Lecz czas dobiega końca! Światło ludu przenika ciemności epoki, czyli, że chłop polski chce skosztować lepszej doli, za którą to serdecznie krew swoją przelał. Jeżeli ksiądz inaczej rozumie, to dlatego, bo widzi lepszą korzyść dla siebie. Oj, nie o duszę im chłopską chodzi, ale o kieszeń jego i panowanie nad nim. Tak też jest u nas w Ameryce, lecz Amerykanie prawdziwi inaczej to pojmują i słusznie mówią: „ksiądz do kościoła, a lud do władzy”. Dlatego też absolutnie na całym obszarze Stanów Zjednoczonych niemasz instytucji politycznej, w którejby ksiądz, jakiegokolwiek wyznania, dzierżył władzę polityczną, bądź jako poseł, lub inny urzędnik. A przecież wszyscy się dobrze mają. Dlatego to widzimy Amerykę, jako najbardziej postępową i rozwiniętą, widzimy olbrzymi przemysł, prawie jedną trzecią części całego globu, widzimy także Amerykę, jako potęgę finansową największą. Chyba nikt mi nie zaprzeczy, że tak jest?

A teraz przyjrzyjmy się krajom, gdzie księża rzymscy największy mają dostęp. I tak np. w byłej Austrii, w Hiszpanii, Włoszech, Portugalii, Meksyku i innych, cóż tam widzimy? Nędza, brak przemysłu, obcy kapitał i mniejszości narodowe (żydzi) panują. A czym jest lud w tych państwach? Oto bydlęm roboczym, inwentarzem, narzędziem czyli niewolnikiem. Dlatego to niema możliwości zdźwignąć się moralnie, brak szkół, oświaty, zato panuje tam nędza wieczna, brak chleba, brak pracy, ale nie brak tam przestępców i więzienn, kryminalistów i innych tego rodzaju społeczników.

Czytając sprawozdania sejmowe z Warszawy, patrząc na ten punkt kulminacyjny walki o prawa ludu, chłopu i robotnika polskiego, pytam się: do czego klerykali kraj prowadzą?! — Praw nie chcą dać chłopu i robotnikowi, ziemi również nie chcą oddać, uprawiać jej nie umią i nie chcą, więc co? Emigracja chłopu polskiego za granicę, wyludnienie państwa i... upadek czyli rozbiór. Chce mi się zawołać, o Boże! czemu nie grzmisz, czemu piorunów nie rzucisz na tę szarancę, która kraj niszczy. O wieku dwudziesty, gdzie twój postęp, gdzie demokracja?!

Ludu Polskii! obudź się z letargu, poznaj swą moc, swoją siłę duchową, pluć wszystkim w oczy, co ci raj obiecują po śmierci, a na ziemi trzymają w piekle nędzy, poniżenia i bezprawii. Idź wreszcie za głosem tych, co życie strawili na walce o prawa ludu, jak Stapiński, Dr Putek, Sanojca i inni. Dzisiaj właśnie czas i sposób osiągnąć to, co prowadził do lepszego jutra i znośnego bytu. Nie bądźcie tymi przy-

słowiowymi Polakami, to po szkodzie dopiero mądrzy, idźcie śmiało w przyszłość, odrzućcie zdrajców sprawy Waszej i wszelkie ich zakusy, jako zamach na wolę Waszą. Odrzućcie ich senat, którym to oni Was chcą opętać, jakby wolę roboczego. Bądźcie solidarni, jak oni, stańcie twardo, jak granit na swoich postę-ruskach i prawach, stańcie silni przy swoich przewodnikach podczas wyborów, a zwycięstwo będzie Wasze, na czym i Polska skorzysta, jako państwo silne moralnie i przemysłowo i Wasza niewola w leb weźmie!

My tutaj w Ameryce pracujemy dla Ojczyzny także, chociaż zdala, jest nas nie tak wielu, lecz silni i złączeni duchem pod sztandarem Komitetu Obrony Narodowej, robimy wiele, a zrobić można, bo żyjemy w kraju wolności i postępu, tylko fanatycy, „ubodzy duchem“, trzymają się księdza za polę i wydziału narodowego, gdzie panuje Imc Jan IV-ty, Smulskim zwany, z innymi panami od cudzych kieszeni, czyli są to łapichłopi z obozu klerykalno-endeckiego lub bohaterzy od składek na głodnych w Polsce, przedstawiciele bankructwa narodowego, którego pragną za wszelką cenę.

Jeszcze jedno. Pytam się, co za funkcje ma „ministerstwo wyznań“? Jaką władzę posiada owo ministerium? Sądzę, że żadnej, lecz jest kierowane przez Rzym. Dlaczego ministerium wyznań nie posiada praw podobnych, jak inne ministeria, aby mogło podobnych jegomościów przenosić, a względnie suspendować za ich nadużycia? Lud powinien to raz zrozumieć i zupełnie odłączyć kościół od polityki, albo też w seminariach duchownych zamiast teologii powinien wyklądać politykę! Czas skończyć z tem, bo w tem największe niebezpieczeństwo leży dla przyszłości Polski.

Niech żyje Lud Polskii!

Niech żyje demokracja!

Niech żyje Naczelnik Piłsudskii!

Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe le-wicjal!

Józef S. Warzel

THORSEY Alta, Kanada. 8 grudnia 1920. Kochani Przyjaciele! całej Polskii! Chciałbym koniecznie się dowiedzieć, co wy właśnie tam w Polsce teraz robicie, czy przypadkiem w tyłu trudach, męce, głodzie i chorobie, nie śpicie wiecznym snem, gdyż nasi przeciwnicy nie mogą znaleźć nigdzie lekarstwa, ażeby mogli choć na chwilę zasnąć. Ale nie jest to sen na łożku, ale sen polityczny. A więc czytałem w gazetach tak krajowych, jakoteż amerykańskich, co tam teraz w Polsce zaczynają robić te wszystkie Abrahamowicze, Padarewskie, Dmowski. Grabski i tym podobne chłopskie pijawki.

Kochani Przyjaciele, otwórzcie już raz oczy a oddzielcie kłakol od zboża, bo inaczej bieda was czeka na wieki, a tej biedzie będziecie sami sobie winni, bo pan ani ksiądz was od niej nie uchroni, ale baty na was nalożą. Odpędźcie tę biedę księżo-pańską jest bardzo lekko, bo czy zechcą od was waszego głosu przy wyborach, czy pieniędzy, czy co innego, zawsze im powiedzcie: nie. W ten sposób nie trzeba ani uczo-

nego, ani mocnego, ażeby mógł to powiedzieć: nie. A jeżeli im wszyscy tak powiecie, to oni zaraz swoje nosy poobracają od was. A gdyby się jeszcze jaki śmiałek znalazł i chciał wam kochać Przyjaciela grać na nosie, to wtedy dajcie mu taką odprawę ażeby nie myślał, że to chłop go uderzył, ale że go koń kopnął, bo jak widzę, to na księżo-pańską chorobę innego lekarstwa nie ma.

Ludu drogi opamiętaj się i zacznij myśleć o sobie, niestrachaj się piekła, którem cię straszą, a sami się go nie boją, bo gdyby się oni bali piekła toby wam kochani przyjaciele takiej krzywdy nie robili i nie byłoby tyle Macochów, Szniidów i t. p. złodziejów, morderców, cudzołźników, dzieciobójców i tym podobnych łotrów. Oni was straszą, że jak nie dacie swego głosu na pana lub księdza, to łamiecie św. wiarę, ale przypatrzmy się dobrze tym kłamcom, czy oni sobie nie robią sług z Boga. Bóg powiedział: „Kochaj Boga nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego”, a czy tym Judaszom jest to w głowie, ażeby ciebie chłopie on tak kochał jak siebie, pana, lub swoje gospodynie? Ty chłopie zdychaj jak pies.

Kończę tych parę słów i proszę was kochani Przyjaciele, miejcie się na baczności przed wszystkimi Judaszami. Zasyłam serdeczne pozdrowienia wszystkim przyjacielom, a osobliwie naszemu wodzowi Janowi Stapińskiemu i tym posłom, którzy stoją niezłomnie przy P. S. L. Wasz przyjaciel Jan Szczurek.

NA FUNDUSZ AGITACYJNY „Przyjaciela Ludu” złożyli: Gomiela Jędrzej 1 dol., Bandyga Jan 1 dol., Stolarczyk Franciszek 1 dol., Bydnarowski Michał 1 dol., Smutek Jan 3 dol., Chmura Franciszek 5 dol., Rękas Jan 5 dol., Kulik Michał 10 dol., Rużalski Jan 2 dol., Rak Ignacy 2 dol., Gaska Jan 3 dol., Pruszkowski Bolesław 2 dol., Wytrzęs Michał 4 dol., Maziarz Jan 2 dol., Maziarz Franciszek 3 dol., Maziarz Ludwik 1 dol., (Oil City) — Wojciech Maziarz 1 dol., Maziarz Stanisław 2 dol., Tarnawski Józef 2 dol., Gach Wawrzyniec 2 dol., Dubiel Franciszek 2 dol., Członka Mikołaj 2 dol., Cherudzieński Józef 1 dol., Cherudzieński Stanisław 1 dol., Martyna Józef 1 dol., Czajka Andrzej 1 dol., Dąbrowski Józef 1 dol., Maziarz Seb. 3 dol., razem 76 dol. wysłałem przez American Express 6 grudnia 1920 i opłaciłem ze swoich pieniędzy 1 dol. **Sebastyan Maziarz.**

Wy jesteście światłością świata!

Ze wszystkich grzeszników, jakich Zbawiciel spotykał w swym życiu, najbardziej karcił łotrów zakonnych i faryzeuszów.

Dla zanoszącej się od placu u stóp Jego jawnogrzesznicy, miał słowa pociechy. I nie potępił jej. Widział, że to młody kwiat, ale złamany przedwcześnie.

Magdalena od wczesnej młodości nie miała matki, która by nad nią czuwała i chroniła

przed zepsuciem świata. A ona była taka młoda... tak nie знаła życia... nie знаła ludzi — więc upadła...

I widząc to życie złamane i zbrukane występkiem, a jednocześnie rozwścieczony tłum żydowski, który trzymał kamienie w rękę i chciał tą nieszczęśliwą kamienować, Zbawiciel rzekł: „Kto z was bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem!”

I opadły mściwe ręce uzbrojone w kamienie i ze wstydem odeszły. I w tej chwili drżąca ze strachu, wstydem i hańbą okryta młoda grzesznica usłyszała nad swą głową cichy litościwy głos Pana:

„Nikt cię nie potępił, Maryo?”

— Nikt, Panie — odpowiedziała ledwie dosłyszalnym szeptem nieszczęśliwa Marya.

— A więc i ja ciebie nie potępiam, idź w pokój i nie grzesz już więcej!

Tem słowami Chrystus odprowadził od siebie nieszczęśliwą i złamaną grzeszną sierotę Maryę.

Podobnie łaskawie obszedł się z łotrem na krzyżu. A w swej przepięknej przypowieści o synu marnotrawnym, wszak tyle miłosierdzia okazuje dla biednego wykołajonego syna.

Przypatrzmy się jednak, jak oto Chrystus groźnie karci faryzeuszów i kapłanów żydowskich:

„Biada wam, doktorowie i faryzeusze, obłudnicy! iż wyjadacie domy wdów, dłużej modlitwy czyniąc, dlatego większy sąd odniesiecie...”

„Biada wam, wodzowie ślepi! którzy mówicie: Ktobykolwiek przysięgał na kościół, nie to; ale ktoby przysięgał na złoto kościelne, winien jest.

„Głupi i ślepi! albowiem cóż większego jest, złoto, czy kościół, który poświęca złoto?”

„Biada wam, doktorowie i faryzeusze obłudnicy! iż dawacie dziesięcinę z miętki i anyżu i z kminu, a opuściliście, co ważniejszego jest w zakonie, sąd i miłosierdzie i wiarę. To była trzeba działać a owego nie opuszczać.

„Wodzowie ślepi, którzy precedzacie komara, a wielbią polykacie.

„Biada wam, doktorowie i faryzeusze obłudnicy! iż oczyszczacie co jest zewnątrz kubka i misy, a wewnątrz pełni jesteście drapiestwa i głupstwa.

„Faryzeuszu ślepy! oczyść pierwaj, co jest wewnątrz kubka i misy, aby to, co zewnątrz jest, czystem się stało.

„Biada wam, doktorowie i faryzeusze obłudnicy! iż jesteście grobami pobielanymi, które z wierzchu zdają się piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelkiego pługastwa.

„Także i wy z wierzchu się wprowadzicie zdacie ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście obłudy i nieprawości.

Wężowiel rodzaju jaszczureczy! jakóż uciecziecie przed sądem piekła? (Mat. XXIII).

Czy zrozumiałeś czytelniku, dlaczego to Zbawiciel nasz tak gromi owych nieszczęsnych ludzi?...

Za ich obłudę, którą oczukują siebie i innych.

Za ich powierzchowną religijność. Składali oni ofiary Panu z mięty i anyżu, ale sąd i miłosierdzie opuszczali. I brzydził się Pan taką ofiarą, którą zanosily ręce zbrukane krzywdą bliźniego. Brzydził się samolubnem sercem faryzeusza i doktora zakonnego.

Ale powód, dzięki któremu Chrystus tak gromi faryzeuszów tkwi jeszcze głębiej.

Oto co mówi Zbawiciel:

„Biada wam, doktorowie i faryzeusze obłudnicy! Iż zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi; albowiem wy nie wchodzicie, ani wchodzącym dopuszczacie wnijsć”.

Gdyby przewrotny kapłan żydowski i faryzeusz sam przez swą pychę i grzechy zginął, to jeszcze mniejsze nieszczęście, ale kapłani żydowscy i faryzeusze byli nauczycielami narodu żydowskiego, więc mało z tem, że sami nie wchodzili do Królestwa Bożego, to jeszcze tym, których nauczali, sprowadzali w błoto moralne i zaprowadzali im drogę do Królestwa Bożego wiodącą.

I nał tem to właśnie ubolewał nasz Zbawiciel. Ubolewał nad ludem zaślepionym, który idąc za głosem faryzeuszów i doktorów zakonnych zatracił znamiona Boże, odstępował od ducha zakonu, a ściśle przestrzegał takich formulek, jak obmycie rąk przed jedzeniem, powierzchowną pobożność polegającą na wielomówności, ale nie na szczerości i prawdzie.

Pan Jezus chciał pouczyć swych uczniów, by

broń Doże w podobne błędy faryzejskie nie wpadli, dlatego też przestrzegał ich mówiąc: „Strzeżcie się kwasu faryzejskiego, bo ci mówią, a nie czynią.”

* * *

Dwa tysiące lat upływa, kiedy te nauki w ziemi ludzkiej wygłaszał nasz drogi Zbawiciel i oto, czytelniku oglądając się dokoła siebie wytasz zdumiony, do kogo te nauki przystosowane być mogą.

Wszak te napomnienia i te gorzkie wyrzuty zdają się być skierowane do obecnych nauczycieli w chrześcijaństwie...

Wszędzie cnota zamiera, a występki dumnie podnosi głowę i zdaje się urgać Zbawicielowi.

Religijność?... powierzchowna, nieszczerą, którą zresztą po owocach poznać łatwo.

Nikt nie chce w obronie ideałów Chrystusa walczyć.

Wprawdzie groził w Sejmie nolskim wypowiedzeniem Polsce walki krwawej arcybiskup Teodorowicz, ale ta walka zmierzała do utrzymania i powiększenia bogactw klasztornych, biskupich i plebańskich.

Walczył, chociaż dyplomacją, papież rzymski, ale też nie w obronie podeptanych przez walczącą ludzkość ideałów chrześcijańskich, lecz w obronie swego panowania, swej władzy.

Ks. L. Grochowski.

Zgromadzenia i organizacya.

ZGROMADZENIA. Posel dr Pulek zapowiada przybycie na zgradzenia: 6 lutego w Leżajsku, 13 lutego w Chrzanowie, 20 lutego w Ujszlach pow. żywiec.

Posel Matusz będzie: 12 lutego w Wyszatych pow. Pizemyśl, 13 lutego w Dynowie, 20 lutego w Birczy.

Posel Bochenek: 13 lutego w Czarnym Dunajcu, 20 lutego w Krościenku nad Dunajcem.

Posel Tomaszewski: 13 lutego w Rzeszowie, 20 lutego w Sędziszowie.

Posel Sejb: 13 lutego w Ciężkowicach pow. Grybów, 20 lutego w Nowym Sączu.

Z KROSNA donoszą nam: Świeżo upieczony piastowiec, adwokat dr Piasecki, świecenie się nadaje do towarzystwa pp. Rączkowskiego, Barda itp. Właśnie teraz ma on bardzo „nieprzyjemną” sprawę naftową, jako wmieszany w paskarski wywóz nafty poza granice Polski w drodze przemysłowej. Głównym macherem był żydek z Dobieszyna, ale ten już gdzieś „zaginął”, aby nie było głównego świadka. Przypuszczają tu, że ten wypadek paskudny przyspieszył ucieczkę p. Piaseckiego pod skrzydła opiekuńcze piastowców.

Byłby już najwyższy czas, aby się władze zapośredniczały tutejszymi paskarzami. Ludność nie ma nafty, soli, cukru, bo wszystko idzie na

pasek. Zato też wielkich milionerów namnożyło się w Krośnie bez liku. Firmy Just, Schuer itd. stoją na czele. Z wykazów kolejowych możnaby to wszystko wykryć — ale czy zechcą to zrobić? Pozwolenia na wywóz wyrabia jakiś Prokopowicz.

Karaj.

Z TARNOBRZESKIEGO. Po wiecu, urządzonym 12 stycznia w Tarnobrzegu przez Lewicę P. S. L., garstka tutejszych piastowców, jako pozostały ogon Lasockiego i Łackiego, stojąca na żołdzie obszarników, postanowiła w dniu 26 stycznia urządzić w Tarnobrzegu wiec przeciw Lewicy. Zaproszono więc wszelkich dorobkiewiczów, wysłużonych żandarmów, i innych slugusów, których ściga sprawiedliwość i krzywda biedaków naszego powiatu. Mieli przybyć posłowie Kręzel i Szmiżel. Miano zupełnie zniszczyć Lewicę, a „niepoprawnych Republikańców” wprowadzić do żłobu i obory szlacheckiej. Specjalni delegaci mieli pouczyć wszelką biedotę o obowiązkach względem obecnego rządu.

Z tego wszystkiego przybył zaledwie jakiś Czula z Krakowa. Sala była przepelniona, a rozbijające piastowi, ci wodzowie bez armii — zamiast się cieszyć, pobledli; i mieli rację, bo tak sromotnej klęski i porażki, jaka ich spotkała, nie ponieśli jeszcze w całej Polsce. Mimo błagań i płaczu, że oni są „gospodarzami”, ze-

brania i zapłaconej sali, zebrani wybrali jednogłośnie prezydium Lewicy, do którego weszli Buczek, Gruszczyński, Dąbala Brama, a ci w rzeczowych, długich przemówieniach potępił politykę rozbijaczy „piastowych”. Kiedy nareszcie udzielono głosu piastowcom, niemiłkające „przeciz z rozbijaczami” zmusiło prezydium do odebrania głosu farbowanemu Wójtowiczowi, Rychłowi, jak również i Czule, który jako płatny naganlacz i rozbijacz, nie zdołał przekonać zebranych, że musimy iść ugodowo z ciałem wstecznictwem, a rządu chłopsko-robotniczego nie możemy tworzyć, bo wtedy robotnik zabralby chłopu ostatnie ziarno. Takie bzdurstwa mogą pleść tylko syte Czule-piastowe.

Uchwalono na tym wielkim wiecu piastowców między innemi wotum nieufności posłom „Piasta” i żądanie usunięcia z powiatu starosty Olszewskiego. Po przegranej piastowcy pojechali po rządowe konie do Rzeszowa, na których przejeździemy się innym razem. **Lewica.**

Z WADOWICKIEGO. W dniu 9 stycznia b. r. odbyło się w Wadowicach zgromadzenie Lewicy P. S. L. okręgu wadowickiego, licznia obesłane nie tylko przez ludność powiatu wadowickiego, ale także przez ludność z powiatów oświęcimskiego i myślenickiego. Przewodniczącym wybrano Józefa Kaźmierczaka z Bieńkówki, zastępcami Antoniego Style, b. posła z Choczni, Andrzeja Wyrwiaka z Wadowic, a sekretarzami Marcina Wadowskiego z Tluczani i Tomasza Kite, nauczyciela z Włosienicy pow. Oświęcim. Sytuację polityczną omówił we wstępnym referacie poseł dr Putek, potem o polityce piastowców, szkodliwej dla ludu i o sprawach ludowych mówili ob. Kaźmierczak i redaktor Sanojca. Socjalistyczny poseł Czapiński mówił o sprawie senatu i starał się bronić partię socjalistyczną z pod zarzutów ustępliwości, jakie poczynił jej ob. Kaźmierczak. Sekretarz oświęcimskiej Pow. Rady chłopskiej ob. Kite omówił stosunki w powiecie oświęcimskim i zachęcił lud do organizacyi, a ob. Wadowski napiętnował szkodliwą działalność różnych towarzystw rolniczych.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono:

- 1) protest przeciw wprowadzeniu senatu w jakiegokolwiek postaci,
- 2) wezwanie do rządu, aby dopilnował sprawy plebiscytu na Górnym Śląsku,
- 3) protest przeciw wypaczaniu zasad reformy rolnej na niekorzyść małych rolników i bezrolnych, a na pożytek zamożnych kmieci,
- 4) wotum zaufania, uznanie i podziękowanie za pracę posłów Lewicy P. S. L., a w szczególności: posłowi dr Putkowi.

Marcin Wadowski, sekretarz.

TULKOWICE, pow. Strzyżów. W dniu 7 stycznia b. r. odbyło się walne zgromadzenie tutaj obywateli. Przewodniczącym zebrania jednogłośnie został wybrany naczelnik gminy, który po wyjaśnieniu zebrania udzielił głosu Władysławowi Niedzieli z Markuszowej, który zabierał głos w sprawie polityczno-handlowej ukocharnej naszej Ojczyzny. W skład zarządu Rady chłopskiej

wchodzi wybrani następujący członkowie: przewodniczący Wiktor Strzępek, zastępca Feliks Grzebiej, sekretarz Stanisław Wajda, skarbnik Feliks Cyran.

KURYŁÓWKA, powiat Łańcut. W dniu 16 go stycznia b. r. zawiązano u nas gminną Radę chłopską, do której zapisało się przeszło 150 obywateli. Wybrano zarząd, do którego weszli: przewodniczący Bartłomiej Kruk, zastępca Dominik Barycki, skarbnik Józef Skiba, sekretarz Bielak, do wydziału weszli: Michał Chudy, Michał Skiba, Marcin Skiba, Michał Goral, Jan Skiba nr. 51, Jędrzej Cwikła, zaś do gminnej komisji badania krzywd i nadużyć wybrano Jędrzeja Kusza, Franciszka Goral i Mikołaja Dudka. Zebrani na cele organizacyjne złożyli 403 mk. i uchwalili zaprenumerować gazetę „Przyjaciela Ludu” na ręce przewodniczącego Rady chłopskiej.

Zebrani skrytykowali chyłą się do upadku gospodarkę gminną pod zarządem wójta Józefa Cwikły i uchwalają wnieść pismo do starostwa w Łańcucie o rozwiązanie tak spaczony i niedołężnej Rady gminnej, która już 12 lat po wyborze urzęduje. Na 24 radnych sześciu radnych brakuje, śledzmiu jest w śledztwie, a dziewięciu niedołężnych, żądamy ustanowienia Zarządu gminy w Kuryłowie aż do przeprowadzenia wyborów gminnych.

Z braku instytucji chłopskiej u nas co do aprowizowania się uchwalamy zawiązać w gminie konsum włościański.

Oświadczamy się przeciw zaprowadzeniu dwu-

- | | |
|------------|---|
| KTO | dba o bezpieczeństwo swojej gotowizny, |
| KTO | chce zachować tajemnicę swoich funduszów, |
| KTO | chce mieć łatwość podjęcia gotówki każdej chwili i na całym obszarze Państwa, |
| TEN | niech otworzy sobie konto czekowe lub oszczędnościowe |

w Pocztovej Kasie Oszczędności W WARSZAWIE,

której wkłady łącznie z depozytami
przekroczyły już sumę 1—4

4 MILIARDÓW Mk.

Szczegółowych informacji udzieli każdy urząd
pocztowy oraz Dyrekcja P. K. O. w Warszawie.

(Korespondencya z P. K. O. jest wolna od opłaty pocztowej).

łzowego Sejmu w Warszawie, Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu wyrażamy cześć i wdzięczność, jak również wszystkim posłom Lewicy Polskiego Stronnictwa Ludowego za ich stałą i nieprzerwaną pracę dla nas chłopów.

Przewodniczący Rady chłopskiej
Barłomiej Kruk.

WYDRNA, powiat Brzozów. Odbyło się u nas zgromadzenie G. R. Ch. 9 b. m., na którym były omawiane sprawy o organizację ludową, reformie rolnej i inne ważne sprawy. Na tem zgromadzeniu znalazł się riejaki Franciszek Olszewski, syn Jana Olszewskiego, obszarnika z Wydrnej. Przyszedł tylko na podsłuchiwanie naszych spraw, a gdy były omawiane sprawy jego dworu, wystąpił ten panek tak zdenerwowany, że aż się trząsł ze złości i począł przeszkadzać zgromadzeniu, lecz zgromadzeni wyprosili go, ażeby się uspokoił, bo na nic jego gadanie. Dostał ciętą odpowiedź od ob. Jana Mazura i Jana Kopczyka i do końca zgromadzenia był uspokojony.

Na tem zgromadzeniu złożyli ofiarę na fundusz agitacyjny przedwyborczy P. S. L.: Kopczyk Jan 5 mk., Marya Mazur 10, Sawa Józef 5, Pocałuch Jan 5, Chudziło Andrzej 10, Wójtowicz Emil 5, Wincenty Zażyka 10, Ludwik Pęczak 5, Jan Wójtowicz 10, Barszczowski Józef 5, Cyrascki Marceł 5, Stanisław Wójtowicz 10, Paulina Wójtowicz 5, Mazur Stanisław 5, Wójtowicz ze mlyna 10, Kazimierz Rachwański 5, Władysław Wójcik 5, Antoni Sawa 10, Rachwański Stanisław 10, Leon Szczepek 5, Edward Mazur 5, Helena Wójtowicz 5, Walenty Ruda 5, Ignacy Wójtowicz 5, Leon Wójtowicz 5, Piotr Wójtowicz 5, Stanisław Mazur 5, Pawłowski Józef 2, Piotr Biesiada 5, Michał Wójtowicz 5, Ludwik Jarosz 5, Stanisław Chrobaczyński 5, Józef Piłszak 5, Józef Mazur 10, Wiktor Wójtowicz 5, Ostrowski Wojciech 5, Jan Mazur 5, Jastrzebski Wawrzyniec 5, Józef Wójtowicz 10, Ludwik Czopor 10, Stanisław Wójtowicz kowal 10, Jan Mazur 5, Jędrzej Mazur 5, Zofia Wójtowicz 10, Rachwański Antoni 10, Ludwik Wójcik 10, Aleksander Wójtowicz 5, Stanisław Tejdasz 5, Mazur Teofil 5, Piotr Rachwański 2, Michał Wójtowicz 5, Jan Wójtowicz 5, Maciej Pocałuch 2, Piotr Kozicki 5, Jan Rychlicki 5, Tomasz Mazur 15. Razem 356 mk.

Gminna Rada Chłopska.

WOLA DALSZA w Łańcuckiem. W dniu 30 grudnia z. r. urządzili w gminie tutejszej piastowcy zgromadzenie mby agitacyjne w domu Franciszka Dubiela. Na zgromadzenie to przybyło około 80 osób. Zgromadzenie otworzył Wojciech Chaub, prowadząc protokółu oddano Józefowi Kadroniowi. Pierwszy przemawiał Klimczyński Piotr, który tylko chwalił piastowców, że im można wszystkie dobroci zawdzięczać, a mowę swą zakończył tem, ażeby wszyscy łączyli się do Piastowców. Po nim zabrał głos tutejszy gospodarz Walenty Ziaja, który w krótkich a jasnych słowach przedstawił zgromadzonemu, że piastowcy tyle tylko robią, że biorą dyety poselskie, a lud ich nie nie obchodzi. Omawiał także różne szachrajstwa piastowców i to że chcieli uchwalić sejm, na co zgromadzeni zawołali hańba im.

Widząc to piastowcy, których było prawie 16, namówili się, ażeby zgromadzenie rozpedzić, co też uczynili. Bo oto Franciszek Dubiel, gospodarz domu, zawołał w złości: „Wynście się mi wszyscy kiedy nas nie słuchacie”. Zgromadzeni na te słowa wyszli i udali się do Kółka rolniczego, gdzie jeszcze omawiali różne sprawy i uchwalili, żeby przy przyszłych wyborach głosować tylko na posłów z pod znaku „Przyjaciel Ludu”, a nadto zgromadzeni oświadczyli się przeciw senatowi. W końcu odśpiewano Rotę Koniopnickiej i zgromadzeni rozeszli się do domów śmiejąc się z porażki panów z pod „Piasta”.

Józef Zdobychan
inwalida zarobnik.

Krzywdy i nadużycia.

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH oświadczył, że organizowanie stronnictwa nie wymaga ani pozwolenia władzy, ani kontroli rządowej. Organizacja nasza t. j. P. S. L. polega na tem, że w gminie łączymy się w Gminnych Radach Chłopskich, na powiat są Powiatowe Rady Chłopskie, na okręg wyborczy są Okręgowe Rady Chłopskie, a na czele wszystkich tych gminnych, powiatowych i okręgowych rad chłopskich stoi Naczelną Radą Chłopską. Wszystkie te Rady Chłopskie wolno tworzyć i łączyć bez pozwolenia starostw, czyli, że wszelkie mieszanie się starostw czy jakiegokolwiek innej władzy jest oczywiście nadużyciem.

Ale niektórym starostom przeklęty policyjny serwilizm austriacki tak przeżarł mózgi, że nie są zdolni zastosować się do wolnościowego ducha czasu. Starosta jasielski wezwał bezprawnie prezesa Powiat. Rady Chłopskiej Jana Biernackiego, aby mu przedłożył statut. Z kilku innych powiatów otrzymaliśmy zażalenie, że starostowie grożą naszym przyjaciółom w Gminnych Radach Chłopskich rozwiązaniem i karą. Owi starostowie wiedzą, że popełniają bezprawie, ale zyskują za to łaski panów i klerykłów. Owym panom starostom ciągle jeszcze uśmiecha się nadzieja, że potrafią ludowi nałożyć obrozę niewoli austriackiej. Ale niechże ci panowie się nie dziwią, że skoro przyjdą rzędy ludowe, to przyjsć muszą, to takich panów nie szanujących prawa rapędą na cztery wiatry. Wtedy nie pomogą im żadni obszarnicy ani pralaci. Niech sobie wspomną listopad i grudzień 1918 r., jak wówczas prosili lud o litość.

Z LEŻAJSKIEGO. Straszne stosunki panują w okręgu. Ludność na wsi otrzymuje zaledwie po 1 litrze nafty za cały czas od września 1920 r. do stycznia 1921 r. Nędza panuje wszędzie bezgranicznie — brak nawet soli. Ale rozmaici pskarze hulają. U żydów pełno nafty i soli — ale po cenach pskarskich i za zboże. Jak i skąd rolnik weźmie to zboże i na wyżywienie rodziny i na oświetlenie i na osolenie (to wszystko tylko za zboże) i dla rządu, a tem bardziej, że w okręgu leżajskim są ziemie tylko piaszczyste. Już dziś

w tych okolicach jest nędza i głód, a to z powodu nadużyć, jakie popełnia oddział rekwizycyjny wojskowy. Oddział ten urzęduje bez żadnego przedstawiciela ze strony starostwa czy danej gminy (te rekwizycje opiszemy później).

Zwracamy się do ludzi uczciwych, którym dobro Ludu i Ojczyzny leży na sercu — aby jak najwcześniej zapobiegli nadużyciom. Prosimy posłów lewicy, aby zaopiekowali się naszym okręgiem, bo posły od „Piasta” zapomnieli już o ludzi. Zwracamy się do p. Józefa Świętoniowskiego jako członka Rady przybocznej starostwa, aby te nadużycia przedstawił na posiedzeniu i zażądał od władzy pow. przestrzegania ustaw.

Również w tem miejscu zapytujemy p. Świętoniowskiego jako członka Zarządu okręgow. Tow. rol. małopolskiego, aby nam wyświeilił, co się dzieje z przydziałami dla członków i Kółek roln. Mamy nadzieję, że jako członek Zarządu wyświeili publicznie wszystko i nie będzie się kłopotował osobą przewodniczącego ks. Antoniego Tyczyńskiego, człowieka zupełnie niedołężnego i wstecznego. Słychać, że i w kuchni dla biednych dzieci pognał cukier, mąka, ryż i t. d.

J. S.

Zycie gminne.

Z POWIATU ZAMOJSKIEGO w KONGRESÓWCE. Rada gminna Zamościa postanowiła wydać na koszt gminny kandydatkę do szkoły gospodarstwa kobiecego w Bilgoraju i zebrać po półtora funta ziarna do morgi na pogorzelców z Szopinka. W gminie Suchowola postanowiła Rada gminna wyznaczyć 5.000 mk. towarzystwu „Strzelec”. W gminie Radeczнице uchwalono otworzyć piekarnię gminną, a dochody obracać na potrzeby gminne i stworzyć przy Urzędzie gminnym biuro porad i pisania próśb pod kontrolą pisarza gminnego. Postanowiono również otworzyć w Radeczniczy dom ludowy. — Rada gminna we wsi Stary Zamość postanowiła nakłonić gminniaków do wybudowania gminnej przetwórni wyrobów owocowych.

ZDZIARZEC pow. Mielec. Przez gazetkę naszą zwracamy się do przełożonych władz kościelnych z apelem, aby poskromiły zuchwalstwa wikaryusza tuł. parafii ks. Franciszka Wójcika, bo niepodobna nadal znieść jego brutalnych wystąpień. Z ambony poniewiera po nazwisku najuczciwszych ludzi, obrzędy kościelne spełnia niedbale, a za wszystko chciałby brać zaraz pełny wór pieniędzy. Mało mu 200 mk. za pogrzeb, powiada, że skoro dawniej ksiądz dostawał krowę za pogrzeb, to i teraz tak być powinno. Drwi przytem i uraga z biednych ludzi na każdym kroku. Nigdy niema czasu, bo samo rurkowanie rudej czupryny zajmuje mu kilka godzin dziennie. Ks. proboszcz widzi to, ale jakoś nie ma odwagi poskromić pyszałka. Może mu to publiczne wskazanie palcem pomoże. Życzymy mu nawet szybkiego awansu na proboszcza, hyleby nas uolnili od swojej persony.

Religijny.

JAWORZNO, powiat Chrzanów. Proszę o umieszczenie kilku słów o porządkach, jakie się dzieją w gminie jaworznickiej; jak nasz pan burmistrz z ludźmi się obchodzi. Jak się zajdzie do niego, to zwyniysła i na pysk wypchnie. — Tak napominamy go, czy się poprawi czy nie, bo już dosyć jest tego. Muszę też wspomnieć, jak 1920 r. zrobił z tymi towarami co z Ameryki dla nas biednych przysłał. Więc ten nasz burmistrz podzielił się ze swoim szwagrem, a biedny ani jeden nie dostał, a resztę pan burmistrz z panem kierownikiem żydom wysprzedali.

Zieliński Mikołaj.

BORYSLAW, Fabryki papierosów w Boryslawiu. Nie można przejść ulicą jak w Boryslawiu, tak i w Wolance, żeby co dwa kroki nie zdybać żydziątek, żydówcezek i różnych indywiduów z okrzykiem: „papierosy mocne z banderoli”, egipskie, memfisy, sporty, cygara, bakun, tytoń bułgarski i innej różnej nazwy.

Jak to sobie tłómaczyć, czy w Zagłębiu naftowym są zniesione trafiki? Bo za czasów austriackich były oznaki na trafikach, to czołwiek wiedział, że tam jest trafika. A dziś to człowiek ze świecą nie trafi do trafiki. A choć przyjdzie na stare miejsce, gdzie była trafika, to się dowie, „że teraz tytoniu nie fasujemy”. A jednak dowiadujemy się, że trafikanci tytoń pobierają i tak dla zamaskowania da ze dwom radnym i z jednemu znajomemu i jest kryty, a resztę sprzedaje na pasek. Na zachodzie znajduje się tytoń po trafikach, a u nas na ulicy na pasku pod okiem straży skarbowej i policji państwowej. Na to niema żadnego rygору, bo w razie przytrzymania jakiego żydka przez kompetentne organa, to żydek zostawia paczkę papierosów lub paczkę tytoniu i ulatnia się, a o jakie 10 kroków dalej drze się na całe gardło: „papierosy”, bo już pewny, że się opłacił, to mu wolno.

Co na to powie Dyrekcyja skarbową? Możeby tak trafiki dała polskim inwalidom, może ci by lepiej sprzedawali?

Ci austriacy trafikarstwi sprzedają do tego wódkę, piwo, mąkę, cukier itp. rzeczy, naturalnie po paskarskich cenach i mają dość dochodu bez tytoniu.

Czekamy, może Dyrekcyja skarbową na to coś poradzi?

Palacza.

CHRZANÓW. Nareszcie sprawiedliwość wychodzi na jaw i ze względu na uchwałę sejmową, która nie podlega żadnej amnestyi, rada gminna miasta Chrzanowa musi być rozwiązana, co p. staroście powinno być wiadomem, że tak rodzica, jako też właściwi dezertjerzy, którzy do 1 grudnia 1920 nie zgłosili się lub nie usprawiedliwili swej winy co do stawiennictwa wojskowego w Polsce, tracą zupełnie prawa obywatelskie i wszelkie koncesye lub karty przemysłowe mają im być odebrane. Jedenastu radców mamy, którzy dzierżą co najważniejsze interesy w mieście, a p. starosta z doradcą prawnym sekretarzem Maniowskim, dotąd nie pomyśleli o wykonaniu prawomocnej ustawy. P. Maniowski, żonaty, bezdzietny, zamiast płaćro-

wać biórka nieobecnych urzędników, powinien zbadać, że radnymi nie mogą być dalej Dr Gustaw Rieser, Süsman, Kühnreich, Feiwel Holman, Seifman Pinkus, Chajm Selinger, Elias Holländer, Landerer Wolf, Wisnitzer Felczer, Elimenech Gwajower, oraz Hersch Mandelbaum. Ludzie ci pośrednio lub bezpośrednio są sprawcami dezerccy. Chłop musi płacić podatek krwi i mienia, a żydów to się toleruje, nadaje koncesye, bo pieniądź robi wszystko. Cześć Wam Panowie!

Nareszcie p. Starosta zmienił referaty w starostwie i p. Soleckiego, komisarza, wysadził z aprowizacyi. Mamy nadzieję, że komisarz Sokołowski pojmie inaczej cel swego Urzędowania, ustąpi fartuszkowe protekcyje i czy chłop, czy robotnik, będzie miał w p. Sokołowskim przyjaciela, nie żółtego gnębiela ludu.

Teraz ciekawi jesteśmy wszyscy, co się dzieje z pieniędzmi, któremi powiat sam się opodatkował i złożył dość okazałą sumę na cele humanitarne do kasy Rady powiatowej. Pieniądź jest publiczny i chcemy z niego obrachunku i to dokładnego, bo oprócz Rady robotniczej w Chrzanowie, która ogłosiła przychód w swoim stronnictwie, panowie endecy i piastowcy nie myślą nawet oznajmić, która sanitarka lub dziad gminny coś dostał. My składamy, my chcemy coś wiedzieć o tem. Możeby członek Rady powiatowej i królewicz powiatu radca Mika, który wszędzie nie zadarmo należy, coś

odezwał się w tej sprawie, bo Dr. Brobramowi, jako towarzyszkowi, nie wypada zabierać głosu w organie ludowym.

Obywatele, jeżeli czujecie krzywdy, nie bójcie się nikogo, ale piszcie do prawdziwego adwokata ludowego „Przyjaciela Ludu”, a on Was poradzi nie fałszem, nie obietnicami.

Prawdziwy „Przyjaciel Ludu”.

Reforma rolna.

Limanowa. Piastowcy między sobą. Z uwagi na krytykę składu komisji rolnej w Limanowej zwołało Okręgowe Towarzystwo rolnicze walne zebranie delegatów na 12 stycznia br. celem wyboru członków. W zaproszeniu atoli tego punktu porządku dziennego nie uwidoczniło. Ponieważ działacz piastowy dr Serafin chciał wybory dokonane przez sam wydział usankcjonować — więc tego członkom, nawet potulnym piastowcom było za dużo i zdekompletowali posiedzenie, wobec czego wyboru nie dokonano. Dla ilustracyi podajemy skład komisji: marszałek Mars, sekr. dr Serafin (ojciec tegoż, Mikołaj, jest ogrodnikiem Rady pow.), Klepek itp. Od tej komisji chyba lud przydziału ziemi spodziewać się nie może. Lud ponosi krzywdę — z czyjej winy — niech osądzi!

Oset.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Naczelnik Państwa udał się do Paryża 1 bm. w towarzystwie ministrów spraw zagranicznych i wojny. Pobyt we Francyi obliczony jest na trzy dni, jedną noc i dzień zajmie zwiedzanie najważniejszych pobojuwisk. Odwiedziny paryskie przypieczętują ścisły związek między Polską a Francją na przyszłość. Utrwali to nasz byt państwowy, ale włoży na nas stałe obowiązki. Ufajmy, że Naczelnik Piłsudski i ten wielki akt państwowy ułoży dla Polski szczęśliwie.

Po powrocie Naczelnika Państwa do Warszawy mają nastąpić znaczne zmiany w składzie Ministerstwa i na posterunkach zagranicznych. Ustąpił już wreszcie Paderewski z komisji pokojowej, poszedł też w odставку nasz delegat w Berlinie hr. Szebeko, który bezwstydnie jako carski słuzalec paraliżował nasze dążenia policyjne. W ślad za hr. Szebeko mają wreszcie ustąpić ks. Lubomirski z Waszyngtonu, hr. Zamoyski z Paryża, hr. Sobański z Brukseli. Boć niepodobna nadal ścierpieć, aby Polska była zastąpiona wobec świata przez samych książąt i hrabiów. To wielkopolskie zastępstwo wyrządziło już dotychczas Polsce niezmiernie szkody.

W polityce wewnętrznej najważniejszym zadaniem jest uchwalenie senatu w drugim czytaniu. Piszemy o tem osobno. Prawica wygrała

nawet więcej, niż się spodziewała, tylko przez nieszczęsną taktykę „Wyzwolenia”.

Matka polska polska poszła znacznie w górę wobec wszystkich walut zagranicznych. Przyczyną poprawy są pomyślne wieści pokojowe z Rygi, dobre szanse plebiscytowe na Górnym Śląsku, podróż Naczelnika Państwa do Paryża i energiczniejsze zarządzenia nowego ministra skarbu dr. Steczkowskiego.

ZAGRANICA.

NIEMCY rzucają olbrzymie sumy pieniędzy na sprawę Górnego Śląska, ale widzą, że nie zdolają już zwalczyć żywiołowego poruszenia ludu polskiego, więc poczynają wycofywać z Górnego Śląska tabory kolejowe i kosztowne materiały fabryczne. Widzą też, że mimo wszystkie intrygi będą zmuszeni do zapłacenia kontrybucyi wojennej w sumie ponad 200 miliardów w złocie. Walka między republikanami a monarchistami paraliżuje też stosunki wewnętrzne.

CZECHY. Minister spraw zagranicznych Benes wygłosił w Sejmie czeskim wielką mowę o programie czeskiej polityki. Odnośnie do Polski zapewniał, że Czechy pragną żyć z Polską w przyjaźni. Mniema on, że Polacy pogodzą się z krzywdą wyrządzoną nam na Śląsku cieszyńskim.

RUMUNIA przeżywa ostre niepokoje wewnętrzne

z powodu powszechnego rozgoryczenia ludu. W całym państwie zaprowadzono stan wyjątkowy i dyktaturę wojskową. Granica rumuńska jest ze wszystkich stron zamknięta.

GRECYA. Przy wejściu króla do nowo wybranego Sejmu wniesiono okrzyk „niech żyje cesarz Konstantyn”. Z tego wnoszą, że zwiększona przez wojnę Grecya chce się nazwać cesarstwem. Żona króla Konstantyna jest, jak wiadomo, siostrą ekscesarza Wilhelma. Pisma francuskie donoszą, że Konstantyn nie tylko cesarzem nie będzie, ale i królestwo musi złożyć.

AMERYKA. Ustawa zabraniająca przyjazdu obcym upadła. Pomimo to komisarz rządowy zastrzył utrudnienia wstępne.

OKRUSZYNY.

ŻOŁNIERZE, INWALIDZI oraz ich rodziny, pragnące nabyć gruntu na kresach wschodnich, mają wnosić podania do D. O. G., albo Uzupełniających Komend wojskowych.

NOWI MILIONERZY. Przy ciągnięciu losów milionówki padły wygrane na Nr. 800,578, — 2,750,796, — 2,404,615.

BUDOWĘ KOLEI z Rzeszowa do Tarnobrzega wstrzymano, rzekomo z powodu braku funduszy. Wtajemniczeni twierdzą, że wstrzymanie budowy spowodował hr. Tarnowski, niezadowolony z tego, że trasa wypadła przez jego lasy.

DWÓCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW albo współpracowniczek potrzeba zaraz do redakcyi i administracyi „Przyjaciela Ludu” w Krakowie. Wymagane odpowiednie wykształcenie i wyraźne pismo. Zajęcie odpowiednie dla akademika, nauzcyciela, emeryta urzędniczego i t. p. Praca pięć do sześciu godzin codziennie, wynagrodzenie według umowy i pomieszkanie w razie koniecznym. Zgłoszenia listowne zaraz pod adresem: „Przyjaciel Ludu”, Kraków, ul. Reformacka 7.

Z POW. NOWY SĄCZ pisze nam czytelnik P., że księża rzymscy używają wszelkich sposobów, aby odstraszyć od czytania „Przyjaciela Ludu”. Największą agitację prowadzą w konfesyjonałach przy spowiedzi, gdzie ich już nikt skontrolować nie może, tylko przypadkowo wychodzi to na jaw. Pewnemu prenumeratorowi „Przyjaciela Ludu” ofiarował spowiednik bezpłatne posyłanie „Ludu Katolickiego” przez dziesięć lat, aby tylko porzucił „przeklęte piśmiśło”. Inny jego-ność zagroził czytelnikowi prześladowaniem jego dzieci w szkole. Ale te prześladowania odnoszą wręcz przeciwny skutek. Lud przekonuje się w ten sposób dowodnie, że księża rzymscy pędzą wbrew obrotów religijnych do ratowania swoich wpływów i dochodów. Ten i ów bojaźliwszy się złęknie i odstąpi, ale za to mądrzejsi czytelnicy stają się tem gorliwszymi działaczami.

MNOSTWO ARTYKUŁÓW i korespondencyi, przygotowanych już do druku, musiało pozostać do następnego numeru, z powodu braku miejsca. Musimy ponownie prosić wszystkich Współpracowników usilnie, aby się ograniczali do podawania tylko najistotniejszych okoli-

czności. Powiększać objętości gazetki nie możemy ze względu na warjackie koszty papieru i druku. Kilogram papieru gazetowego, który kosztował 45 marek, z końcem stycznia podskoczył już na 70 marek.

PRZEWÓDCAMI ENDEKÓW w pow. Nowotarskim wybrano Winc. Ogrodzińskiego i Eug. Gołębskiego.

GOSPODARSTWO.

KURS KIEROWNIKÓW SPÓŁDZIELNI BUDOWLANYCH. Staraniem Patronatu Spółdzielni Budowlanych dnia 19 marca b. r. zostaje otwarty w Kaliszu dwutygodniowy Kurs Kierowników Stowarzyszeń Budowlanych, przy współudziale 50 słuchaczy z różnych stron kraju, spółek miejscowych i zainteresowanych kół rzemieślniczo-robotniczych. Przedmiotem wykładów będą: zasady organizacyi spółdzielczych, sposób prowadzenia spółdzielni, rachunkowość, strona prawna spółdzielni, świadczenia rządu i przywileje spółdzielni, składy materiałów budowlanych, wytwórnie spółdzielni budowlanych, rozpoznawanie i przechowywanie materiałów budowlanych oraz pokazy wyniku prac spółdzielni rzemieślniczo budowlanych, zwiedza nie spółdzielczych wytwórni itp. Kurs ten będzie bezpłatny, a zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacyi Patronat Spółdzielni Budowlanych, Warszawa, Aleje Jeruzolimskie 55, II piętro.

KURS PIENIĘDZY

z 30 stycznia 1921.

100 Marek niemieckich	1250 M
1 Frank francuski	54 „
1 Dolar amerykański	750 „
1 Dolar kanadyjski	680 „
100 Lei rumuńskich	1050 „
100 Koron czeskich	1050 „
100 Rubli carskich	450 „
1 Funt szterlingów	2600 „
1 Lira włoska	26 „

Marka polska poszła w ubiegłym tygodniu znacznie w górę w stosunku do walut zagranicznych.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Dudek, Detroit: Wycinki otrzymałem, pięknie dziękuję za zwrócenie uwagi. Co do wartości owych „dobrodziejów” zupełnie się zgadzam. Wierzę mocno, że damy im radę wytrwać pracując. — **Fr. Szczerba:** List z 27 stycznia wraz z załącznikiem otrzymałem i znowu poszturmię. Impex już nie istnieje, a likwidujący go komitet przenosi się na coraz to inną ulicę. — **J. Dąbrowski, Donora:** Będzie w następnym numerze. — **J. Podgórski:** Otrzymaaliśmy, po przeczytaniu tem usilniej prosimy zastosować się do przestrogi naszego listu. Bliższe uwagi ustnie przy sposobności.

J. Gorlik, Hartford: Co do inż. Gwiazdowskiego

go, przewodniczącego Mechaników, nie macie słuszności. W Polsce mówią o nim jak najlepiej, bo dokazał już wielkich rzeczy. Oczywiście, że kontrolować i pilnować trzeba zawsze i każdego. — **K. Wesołowska**, Ustroń: List otrzymałem, poszukiwania za pakunkiem wdrożone.

J. Kelano, New Bedford: Stow, Mechaników wykazuje wielką ruchliwość i żywotność. Zakupiło już wiele przedsiębiorstw w Polsce. Udział w ich przedsiębiorstwach uważam za korzystny i godny polecenia. — Natomiast „Union Liberty Colonization Co.“ ma cechę bardzo spekulacyjną i niesolidną, wygląda na spółkę obszarników dla **gdzierania** z chłopów skóry. Cena sto dolarów czyli 80 tysięcy mk. za morg jest zdzierstwem. — **W. Musiałek**, Chicago: Stanowczo odradzam. Skoro będziecie mieć dolary, to i za rok wróciwszy będziecie mogli kupić gospodarstwo jakie zechcecie. Na niewidziane kupno można iść tylko z ludźmi dobrze znanymi. Oszustwa na świecie dużo.

K. Ciepiela, Chicago: List niezaruszony nadeszedł 29 stycznia. Dolar również. Pięknie dziękujemy, wyzyskamy wszystko w miarę miejsca. Listów z doskonałymi artykułami i doniesieniami nadchodzi tyle, że możnaby codziennie dośkonąć gazetę ludową zapelnąć. W tygodniku trudno wszystko ponieść, ale staramy się to jakoś łagodzić. — **Parcelanci na wschodzie**: Jest rozporządzenie rządowe, aby Wam przede wszystkim pomagać tak przy budowie osiedli, jak przy dostarczaniu koni, narzędzi roln. i nasion. Niestety, szlachetczyzna wyzyskuje nieśmiałość i nieporadność chłopską, a przytem umie trafić „do serca“ urzędników. — **Czortkowski**: „Inspektorat Okręgowej Pomocy Rolnej“ dla całej Małopolski wschodniej mieści się we Lwowie, ul. Kopernika 20. Tam trzeba się zgłaszać o przydział koni, maszyn rolniczych, wozów, nasion i t. p. — **Z. Woźniak**: Za odpowiedź serdecznie dziękujemy, prosimy o pamięć. **W. Zurawicz**: Bondy polskiej pożyczki dolarowej

można zastawić w którejkolwiek filii Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Na bond 100 dolarowy daje Kasa 16 tysięcy pożyczki. Pani ma najbliżej do filii w Lublinie i tam może to uczynić. — **L. Romas**: Na wszystkie listy nie możemy odpowiadać listownie, bo musielibyśmy założyć wielką i kosztowną kancelaryę. Odpowiadamy listownie tylko w tych wypadkach, gdy tego według naszej oceny sprawa wymaga. Bardzo prosimy o pomoc w pracy organizacyjnej i agitacyjnej. — **Seb. Maziarz**: Odpowiedź listowna wysłana 31 stycznia. Pieniądze nadeszły. Bardzo dziękujemy. — **J. Gromkiewicz**: Dobrze, dalsze kroki wstżymałem, ale prostować prawdy nie można. Cieszę się z poprawy. — **E. Weber**: Wydrukujemy. — **A. Dziubek**: Każdemu wolno pójść do Powiatowej Komisji Ziemskiej i tam się dowiedzieć, co Gminna Komisja ziemską przedstawiła. Niestety, skład Gminnej Komisji z. zależy od wyboru Rady gminnej.

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie odpowiada.

DOM ROLNICZY
ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO
NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1
 poleca:
 Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,
 Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i siłem na
 kółkach przewoźowych, styczne i MR 18 Wi-
 chterlego,
 Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,
 Przystawki uniwersalne,
 Kompletnie garnitury młocarniane z pasami
 skórzanymi Wichterlego,
 Młynki do czyszczenia zboża krajowe,
 Sieczkarnie ręczne i kieratowe,
 UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić
 i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Waszą chłopską asekuracją jest **WISŁA**

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23, dom własny

Dlaczego ubezpieczacie się jeszcze w innych towarzystwach? Chłopi powinni wszyscy ubezpieczać swe mienie tylko w swojej „WISŁE“.

Podwyższajcie wartość ubezpieczoną, bo materiały i robocizna droga.

We wsi, gdzie dotychczas jest mało członków „Wisły“ a niema agencji, niechaj **INWALIDA WOJSKOWY** lub piśmienny włościanin zgłosi się do dyrekcyi „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.



Najskuteczniejszy środek przeciwko

osłabieniu i wycieńczeniu organizmu,
niemocy, małokrwistości (anemii),
brakowi apetytu, złemu trawieniu itp.

Pigułki Siłotwórcze

wyr. Lab. Farm.

„Ap. KOWALSKI” w Warszawie, Miodowa 1.
Skutek, wprost zdumiewający, ujawnia się już po
użyciu pierwszego flakonu.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Hurtowa sprzedaż w Krakowie:

Magister B. Jawornicki 1—1

Akc. Tow. „**PHARMA**” ul. Długa 5.
Magister St. Szczepański i Ska

firma: „**HYGEA**” Krupnicza 12
Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Małopolskę firma „**HYGEA**”.

Jedyny najtańszy dom handlowy 6-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szawska L. 13/39 P. L/1



poleca niklowy system Roskopr 500 Mk.
Budzik przedwojenny 750 Mk. Skrzypce
ze smyczkiem 300 Mk. i wyżej. Pudła do
skrzypiec Mk 600, 800. Harmonia wieśni-
skie model, jednorzędówka Mk 2500, dwu-
rzędówka Mk. 4000. Trąby akordeonowe
Mk 800, 1000. Dyamenty do szkl. Mk.

350, 450. Brzytwy Mk 20, 300, 400. Maszynki do włosów
Mk 400, 500. Maszynki do golenia Mk 300, 400. Pas do
brzytwy 50 Mk. Kamień 60 Mk. — Wyświetla za zaliczką.
Cennik ilustrowany za nadaniem 10 Mk w liście.



Pot i niemiła woń

z nóg, rąk i pach znakomicie
usuwa i zapobiega im

powszechnie znany

„SUDORYN”

w pudełkach z siłkiem, wyrobu farmac. labor.
„Ap. KOWALSKI” w Warszawie, Miodowa 1.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfum.
Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Ostrzeżenie! Środki podobnych nazw należy
odrzucać jako naśladowstwa

Hurtowa sprzedaż w Krakowie:

Magister B. Jawornicki 1—1

Akc. Tow. „**PHARMA**” ul. Długa 5.
Magister St. Szczepański i Ska

firma: „**HYGEA**” Krupnicza 12
Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Małopolskę firma „**HYGEA**”.

200 morgów podolskiego czarnoziemu

nieuprawione, bez budynków, 3 km. od Tarnopola, w całości lub w częściach dam w zamianę wedle umowy za jakiegokolwiek efektu liczone po ich wartości przedwojennej. Grunta cenę w polowie ich wartości przedwojennej więc po 600 dawnych koron austriackich za morg.

Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia do kancelarii adwokata Dr. Lisiewicza
w Lwowie, ul. Fredry 4. 1—2



ODCISKI

brodawki i skórę
zgrubiałą na po-
deszwach bezpo-
wrotnie i bez bólu

usuwa

„KLAWIOL”

wyrob. Farmac. Labor. „Ap. KOWALSKI”
w Warszawie, Miodowa 1.

Sprzedają wszystkie apteki i sklepy apteczne

Hurtowa sprzedaż w Krakowie:

Magister B. Jawornicki 1—1

Akc. Tow. „**PHARMA**” ul. Długa 5.

Magister St. Szczepański i Ska

firma: „**HYGEA**” Krupnicza 12
Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Małopolskę firma „**HYGEA**”.

BACZNOŚĆ POLACY W AMERYCE!

ZDOLNEGO

Kierownika ruchu POLAKA

z gruntowną praktyką w wyrobie szkła taflo-
wego i drobnego (szkiełka, szklanki, flaszki
itd.), przy opale gazem ziemnym, przyniósł
nowo budująca się **FABRYKA SZKŁA**,
Sp. z ogr. odpow. w Krośnie, Małopolska,
która będzie opalana gazem ziemnym.

Również przyjęci zostaną do pracy
hutnicy-szklarze, Polacy.

Oferty z warunkami wynagrodzenia nadsyłać
wprost do fabryki. 1—10